

(NIE)PEŁNO(S)PRAWNY BOHATER DZIECIĘCY W OPOWIADANIU  
*DAS WAR DER HIRBEL* PETERA HÄRTLINGA I SERII *RICO, OSKAR I...*

ANDREASA STEINHÖFLA

INTELLECTUALLY (DIS)ABLED CHILD HERO IN THE STORY *DAS WAR  
DER HIRBEL* BY PETER HÄRTLING AND THE SERIES *RICO, OSKAR  
AND...* BY ANDREAS STEINHÖFEL

dr Dorota Sadowska

Pedagogium Wyższa Szkoła Nauk Społecznych

**ABSTRACTS**

Przedmiotem moich rozważań jest niepełnosprawny intelektualnie bohater dziecięcy, jego pozycja i rola we współczesnej niemieckiej literaturze dziecięcej i młodzieżowej. Prezentując wybrane utwory autorów niemieckich dwóch generacji – opowiadanie *Das war der Hirbel* autorstwa Petera Härtlinga i serię *Rico, Oskar i...* autorstwa Andreasa Steinhöfla, staram się odpowiedzieć na pytania: czy pisarz, obarczając swego bohatera różnego rodzaju dysfunkcjami związanymi z niepełnosprawnością intelektualną, powinien przedstawiać wszystkie aspekty ułomności i obrazować ją w sposób realistyczny, opisując towarzyszące jej zazwyczaj fizyczne ograniczenia i fizjologiczne uciążliwości, czy raczej idealizować ją i przedstawiać w formie metafory tak, by nie zrazić i nie wystraszyć małego odbiorcy oraz czy bohater, który z uwagi na swoje ograniczenia odbiega od powszechnych wyobrażeń na temat protagonisty w książce dziecięcej, ma szansę stać się idolem młodego czytelnika, czy też jego obecność w tego typu literaturze z góry skazuje utwór na porażkę.

The subject of my considerations is the position and role of an intellectually disabled character in literature for children and youth. By presenting selected works of two generations of German authors in *Das war der Hirbel* by Peter Härtling and the series *Rico, Oskar and...* by Andreas Steinhöfel I try to answer the following two questions: whether the writer, burdening his character with all kinds of dysfunctions associated with intellectual disability, should present all aspects of the disability and illustrate it in a realistic manner, describing the accompanying physical limitations

and physiological arduousness, or rather to idealize it and present in the form of a metaphor so as not to alienate and scare the small recipient and whether the character who, due to their limitations differs from the common perceptions about the protagonist in a book for children, has a chance to become the hero of the young reader or will his presence in this type of literature condemn the book to failure.

**KEY WORDS:**

*literatura dziecięca i młodzieżowa, dzieciństwo, dziecko, niepełnosprawność, bohater niepełnosprawny*

*literature for children and youth, childhood, child, disability, disabled protagonist*

**WPROWADZENIE**

„Jesteś najokropniejszym dzieckiem, jakie kiedykolwiek spotkałem! [...] Wiesz, za kogo by cię uważano w średniowieczu? Za (*sic!*) odmieńca, potwora! Karę boską! Jeszcze czterysta lat temu takie bachory publicznie palono na stosie!” (Steinhöfel, *Głęбочienie*, 2011, s. 196). Te przerażające słowa, skierowane do niepełnosprawnego intelektualnie chłopca w utworze Andreasa Steinhöfla, choć padają z ust negatywnego bohatera, są głosem dużej części współczesnego społeczeństwa. Społeczeństwa, w którym doskonałość utożsamiana jest ze szczęściem, zaś brzydota, bieda i ułomność z porażką. Społeczeństwa, w którym nie ma miejsca na deficyty i braki w żadnym aspekcie życia i żadnym jego wymiarze.

Media ludzą nas wizją doskonałego i pięknego człowieka w doskonałym i pięknym mieszkaniu, otoczonego równie doskonałymi i pięknymi sprzętami. Gdy w medialnym przekazie pojawia się niepełnosprawny bohater, kreowany jest zazwyczaj na posiadającego nadzwyczajne zdolności superbohatera. Matematyczny geniusz – Raymond Babbitt z filmu *Rain Man*, utalentowany sportowiec – Forrest Gump, Corky z serialu *Dzień za dniem* czy też Maciek z *Klanu* to postaci znane większości z nas. Także we współczesnej literaturze pięknej znaleźć można utwory, których bohaterem jest człowiek ułomny, ograniczony przez własne ciało lub umysł, choć tutaj sposób przedstawienia niepełnosprawności zależy od strategii przyjętej przez autora. Czasem jest to realistyczny zapis zmagania ułomnej duszy lub ciała, kiedy indziej metaforyczna wizja, będąca próbą gloryfikacji niepełnosprawności. Za przykłady służyć tu mogą m.in. *Ptasiek Wil-*

liama Wharтона, *Piąte dziecko* Doris Lessing czy też *Poczwarka* Doroty Terakowskiej.

Nieco trudniej znaleźć przykłady książek z bohaterem niepełnosprawnym, a zwłaszcza niepełnosprawnym intelektualnie, we współczesnej literaturze dziecięcej. Owszem, pojawiają się mniej lub bardziej udane literacko wydawnictwa, pisane niekiedy na zamówienie konkretnych fundacji czy stowarzyszeń, są to jednak zazwyczaj pozycje krótkie, konstruowane według podobnego schematu, z raczej prostą fabułą, oswajające czytelnika z problemem – książki poniekąd instruktażowe, zawierające nierzadko medyczną terminologię i niemal dosłownie obrazujące dysfunkcje, opatrzone ilustracjami adekwatnymi do wieku czytelnika, jak np. *Kosmita* Roksany Jędrzejewskiej-Wróbel, *Mój brat ma autyzm* Jeniffer Moore-Mallinos czy też *Żółte kółka. Mam na imię Inna* Elizy Piotrowskiej. Pojawiają się też, choć nieco rzadziej, utwory o wysokich walorach artystycznych – atrakcyjne literacko ze względu na sposób prowadzenia narracji, bogactwo środków stylistycznych i wielowymiarowość. Zaliczyć do nich można opowiadanie *Das war der Hirbel (To był Hirbel)* Petera Härtlinga i serię *Rico, Oskar i...* Andreeasa Steinhöfla.

Na tych właśnie, wybranych utworach autorów dwóch generacji, postaram się skupić w moich rozważaniach, by ukazać dwa odmienne ujęcia niepełnosprawnego bohatera w książce dziecięcej i odpowiedzieć na pytania: czy pisarz, kierując książkę do młodego czytelnika, powinien obrazować niepełnosprawność w sposób realistyczny, opisując towarzyszące jej zazwyczaj fizyczne ograniczenia i fizjologiczne uciążliwości, czy raczej idealizować ją i przedstawiać w formie metafory, tak by nie zrazić i nie wystraszyć małego odbiorcy. Na ile dosłowny powinien być obraz upośledzenia? Czy bohater, który z uwagi na swoje ograniczenia odbiega od powszechnych wyobrażeń na temat protagonisty w książce dziecięcej, ma szansę stać się idolem młodego czytelnika, czy też jego obecność w tego typu literaturze z góry skazuje utwór na porażkę?

#### **HIRBEL – (NIE)PEŁNO(S)PRAWNY BOHATER W KSIĄŻCE DZIECIĘCEJ**

Każdy z nas, także mały czytelnik, poszukuje w literaturze bohatera podobnego do siebie, kogoś, z kim może się utożsamiać i dzielić przygody. Analizując strategie literackie autorów, należy zatem zastanowić się, do kogo w pierwszym rzędzie adresowana jest książka z niepełnosprawnym bohaterem. Dziecko niepełnosprawne fizycznie samo sięgnie po książkę

i znajdzie w niej bliskiego sercu bohatera. I ten bohater może być w pełni sprawny. Inaczej jest w przypadku dziecka upośledzonego z ograniczonymi możliwościami percepcji i abstrakcyjnego myślenia. Można zatem założyć, że książka dziecięca z niepełnosprawnym intelektualnie bohaterem adresowana będzie do sprawnego intelektualnie odbiorcy. Ale jaki sens ma taka literacka kreacja, skoro trudno raczej oczekiwać, że bohater niepełnosprawny stanie się „idolem” dziecka pełnosprawnego?

Jedną z pierwszych prób wprowadzenia do literatury dziecięcej bohatera o głębokim stopniu upośledzenia, podjęta w latach 70. ubiegłego wieku na niemieckim gruncie przez Petera Härtlinga w opowiadaniu *Das war der Hirbel* (w polskim tłumaczeniu tytuł brzmi: *To był Hirbel* – tł. D.S.), wzbudziła kontrowersje m.in. ze względu na zawarty w niej niemal dosłowny obraz niepełnosprawności.

Ryc. nr 1. Härtling P.: *Das war der Hirbel*, 1987, wydawnictwo dtv junior, okładka



*Hirbel był chory, bo nikt się o niego nie troszczył, bo mieszkał tylko w ośrodkach i szpitalach, bo nikt się z nim nie bawił i nikt mu nie ufał* (tł. D.S., zob.

Härtling, Hirbel, 1987, s. 91–92).

Tytułowy Hirbel to 10-letni, porzucony przez ojca, matkę i kolejnych rodziców zastępczych chłopiec, który ze względu na obniżoną sprawność intelektualną, paragramatyzm, niekontrolowane wybuchy agresji i auto-agresji jest nieakceptowany przez otoczenie. Dorośli nie radzą sobie z niepełnosprawnością Hirbla, rówieśnicy boją się go, gdyż, mimo drobnej postury i wyglądu 6-latka, obdarzony jest niezwykłą siłą. Codziennosc Hirbla to codzienność okrutna i brutalna, pełna samotności, cierpienia i bólu. „Prawdopodobnie cierpiał na dwie choroby – taką, którą może stwierdzić lekarz – ból głowy, kurcze, bóle brzucha [...]. Tej drugiej lekarze nie potrafią leczyć: Hirbel był chory, bo nikt się o niego nie troszczył, bo mieszkał tylko w ośrodkach i szpitalach, bo nikt się z nim nie bawił i nikt mu nie ufał” (tł. D.S., zob. Härtling, Hirbel, 1987, s. 91–92).

Strategia literacka zastosowana przez pisarza – zobrazowanie fizycznych i psychicznych zmagani upośledzonego bohatera – wprowadza czytelnika w nieznaną, hermetyczny świat ludzi dotkniętych niepełnosprawnością, odkrywa ten świat, ale nie tłumaczy. W przekazie Härtlinga, mimo dopowiadanych przez auktorialnego narratora pozytywnych komentarzy i sprostowań typu: „Hirbel jest najgorszy ze wszystkich, mówiły dzieci w schronisku. Ale to nie była prawda” (tł. D.S., zob. Härtling, Hirbel, 1987, s. 7); „Ludzie, którzy mówili o nim, że jest głupi, że nic się nie nauczy, nie mieli racji. Nauczył się bardzo wielu rzeczy” (tł. D.S., zob. Härtling, Hirbel, 1987, s. 83), Hirbel wydaje się przebiegłym i pomysłowym w swojej niepełnosprawności złośliwym, który kieruje się w życiu swoją własną logiką. I tu nasuwa się pytanie, czy młody czytelnik jest emocjonalnie gotowy na taki przekaz, skoro nawet dorośli, wrażliwi i pozbawiony uprzedzeń człowiek, nie mając bezpośredniego kontaktu z niepełnosprawnością, nie dysponując choćby pobieżną wiedzą w tym zakresie, zazwyczaj nie potrafi odnaleźć się w konfrontacji z ułomnością. Czy opis upośledzenia czynności życiowych, cała brutalna prawda o fizycznej stronie niepełnosprawności intelektualnej, nawet jeśli jest złagodzona literacką formą przekazu, ma w literaturze dziecięcej rację bytu? Czy tego typu lektura nie zniechęci i nie zrazi małego czytelnika, budując uprzedzenia, zamiast je znosić? Emilia Kałużńska, analizując utwór Doroty Terakowskiej *Poczwarka*, będący metaforycznym zapisem kilkuletniego zaledwie życia dziewczynki z zespołem Downa, zauważa: „Upośledzenie można czytać jak tekst. Tekst zawily, pełen niejasności i luk. Ta lektura posiada głęboki sens i wartość etyczną. Wyzwała z egoistycznego zamknięcia, otwiera drogę do prawdzi-

wej wolności. Ludzkie „ja” rozpoznaje tego, który nie przystaje od wzorcowego modelu człowieka. Inny intryguje, porusza i budzi ciekawość, wydobywa i odkrywa tkwiący głęboko w każdym człowieku pierwotny lęk przed odrzuceniem i napiętnowaniem. Pokazuje, że wszyscy posiadamy swój własny wymiar odrębności” (Kałużyńska, *Przekleństwo*, 2009, s. 105). Poczwaraka, skierowana jest jednak do dorosłego, ukształtowanego emocjonalnie odbiorcy, który jest w stanie zmierzyć się z problemem. W przypadku *Hirbla* odbiorcą opowiadania jest bardzo młody czytelnik (wydawca dedykuje opowiadanie dzieciom w wieku od ok. 8–9 lat) i tylko od jego dojrzałości zależy, na ile będzie potrafił zaakceptować w lekturze, a potem w życiu, odmienność reprezentowaną przez bohatera. Hirbel Härtlinga przeraża i budzi niechęć swoją autentycznością, wyzwala w czytelniku, obok współczucia, szereg negatywnych emocji, które, niezależnie od intencji autora, mogą kształtować pełen uprzedzeń stosunek do osób dotkniętych kalectwem. I choć zamiar pisarza był zacny, bo, jak sam podkreślał, chciał pokazać, że dzieci takie jak Hirbel istnieją, że są, że żyją i cierpią obok nas, ścieżka, jaką obrał, jest, moim zdaniem, dość ryzykowna. Inność zawsze wzbudzi ciekawość, ale przekaz nie musi być aż tak brutalny. Małe dzieci w naturalny sposób wyzbywają się uprzedzeń i przełamują bariery tam, gdzie dorosłym nie starczy odwagi. Z dziecięcej perspektywy wszystko zdaje się możliwe i bardzo „normalne”.

#### **RICO, OSKAR I... (NIE)PEŁNO(S)PRAWNI BOHATEROWIE ANDREASA STEINHÖFLA**

„Jak bardzo szalonym trzeba być, żeby niesłyszącemu opowiadać historie? I jak szalonym trzeba być, żeby wysłuchiwać kogoś, nie słysząc. Ale Feliks ani Sven nie wstydzi się tego. Ich niezwykła przyjaźń nie wprawiała ich w zakłopotanie. Wprost przeciwnie, dla nich była najoczywistszą sprawą na świecie” (Steinhöfel, *Głębocienie*, 2011, s. 144) – cytat ten pochodzi z utworu Andreasa Steinhöfla, pisarza, który 35 lat po Härtlingu, podjął próbę włączenia niepełnosprawnego bohatera do „pełnosprawnego” świata, a tym samym próbę zaznaczenia obecności osób z deficytem intelektualnym w świadomości dziecięcego czytelnika. Napisana przez Andreasa Steinhöfla seria zabawnych przygód Rico Doretta, ujętych w trzech integralnych częściach zatytułowanych: *Rico, Oskar und die Tieferschatten* (w polskiej wersji językowej: *Rico, Oskar i Głębocienie*, 2011); *Rico, Oskar und das Herzgebirge* (*Rico, Oskar i złamanie serca*, 2012); *Rico, Oskar und der Diebstahlstein* (*Rico, Oskar i złodziejski kamień*, 2013) z ilustracjami

Petera Schössowa, została bardzo pozytywnie przyjęta zarówno przez krytykę, jak i przez dziecięcych odbiorców. *Frankfurter Allgemeine Zeitung* przyrównała je do serii *Emil i detektywi* Ericha Kästnera, *Financial Times Deutschland* nazwała „dziełem genialnym“, zaś *Berliner Zeitung* tak określiła krąg czytelników i fanów Rico: „Dzięki tej książce autor ma wielbicieli w wieku od 8 do 80 lat“ (tł. D.S., zob. [http://www.carlsen.de/uploads/Presse/Pressemappe\\_Andreas\\_Steinhöfel\\_neu.pdf](http://www.carlsen.de/uploads/Presse/Pressemappe_Andreas_Steinhöfel_neu.pdf), pozyskano 22.10.13).

Ryc. nr 2. Steinhöfel A.: Rico, Oskar i Głęboconie, 2011, wydawnictwo WAM, okładka



Ryc. nr 3. Steinhöfel A.: *Rico, Oskar i złamanie serca*, 2012, wydawnictwo WAM, okładka



Ryc. nr 4. Steinhöfel A.: *Rico, Oskar i złodziejski kamień*, 2013, wydawnictwo WAM, okładka



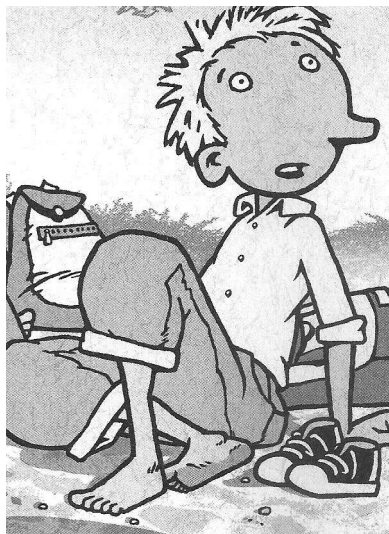


Atutami Steinhöfla są lekkość, z jaką kreuje swoich nietypowych bohaterów, i jego iście dziecięca perspektywa postrzegania świata. „Z łatwością potrafię wczuć się w dziecięcy sposób myślenia i odczuwania, a to przejawia się także w języku. I ma to niewiele wspólnego z podsłuchiwaniami dzieci. Chciałbym, aby historia, którą opowiadam, była wiarygodna, ale nie chcę jej spisywać z życia“ (tł. D.S., zob. [http://www.carlsen.de/uploads/Presse/Pressemappe\\_Andreas\\_Steinhoefel\\_neu.pdf](http://www.carlsen.de/uploads/Presse/Pressemappe_Andreas_Steinhoefel_neu.pdf), pozyskano 22.10.13) – tłumaczy autor w wywiadzie udzielonym I. Kuhn w 2008 r. Zarzeka się przy tym, że aspekt pedagogiczny w jego książkach nie jest najważniejszy, choć, jak przyznaje, on również, jako autor książek dla dzieci, „skazany jest na tworzenie historii z morałem” (tł. D.S., zob. [http://www.carlsen.de/uploads/Presse/Pressemappe\\_Andreas\\_Steinhoefel\\_neu.pdf](http://www.carlsen.de/uploads/Presse/Pressemappe_Andreas_Steinhoefel_neu.pdf), pozyskano 22.10.13). Zaznacza jednak, że jego książki mają być przede wszystkim książkami dobrymi – mieszanką akcji i humoru. I trzeba przyznać, że konsekwentnie realizuje swój zamiar. Kryminalne zagadki, rozwiązywane przez małych detektywów, do końca trzymają w napięciu, zaś dialogi i pełne humoru komentarze na temat rzeczywistości wzbudzają sympatię. Szczególnie zabawne są, zamieszczone w ramach poza tekstem ciągłym, objaśnienia „trudnych” wyrazów, które główny bohater próbuje zrozumieć, posługując się własną logiką. Na temat nowych krajów związkowych snuje takie oto rozważania: „Nowe kraje związkowe – w atlasie: Brandenburgia, Turyngia, Saksonia, Saksonia Anhalt i Meklemburgia-Pomorze przednie. Ciekawe, gdzie jest tylne, bo w atlasie nie podali. Jest jeszcze więcej krajów związkowych, ale tamte inne są stare i pewnie niedługo wymrą, więc nie oplaca [się] uczyć ich nazw” (Steinhöfel, *Złamanie*, 2012, s. 176).

Główny bohater serii – Rico to ok. 8-letnie, wychowywane przez samotną matkę dziecko, chłopiec, jak sam o sobie mówi, „głęboko utalentowany”, czyli „głęboko upośledzony”. Steinhöfel świadomie stosuje taką grę słów, gdyż uważa, że „głęboko utalentowany” brzmi przyjaźniej i nie stygmatyzuje bohatera w negatywny sposób. „Rico nie jest głupi, choć myśli trochę inaczej niż wszyscy” (tł. D.S., zob. [http://www.carlsen.de/uploads/Presse/Pressemappe\\_Andreas\\_Steinhoefel\\_neu.pdf](http://www.carlsen.de/uploads/Presse/Pressemappe_Andreas_Steinhoefel_neu.pdf), pozyskano 22.10.13) – zaznacza. Pisarz nie precyzuje także, o jaki rodzaj niepełnosprawności chodzi, nie określa jednostki chorobowej, ani nie podaje jej nazwy. Nie wyjaśnia, nie tłumaczy, pokazuje za to świat widziany oczami chłopca, który nie potrafi rozróżnić kierunków i nie jest w stanie samodzielnie wędrować po mieście. Chłopca, który nie potrafi liczyć, który chodzi do szkoły specjalnej i który, mimo niepełnosprawności, jak każde inne dziecko, cieszy

się życiem, jest kochany przez matkę i akceptowany przez najbliższych sąsiadów, ma przyjaciela, który podobnie jak on wymyka się standardom. Rico jest zabawny, a jego próby interpretacji otaczającej go rzeczywistości – rozbijająco naiwne. Istotne jest przy tym jednak, że Steinhöfel, tworząc postać swego ułomnego bohatera, nie kpi z niego i nie szydzi. Przeciwnie, z sympatią pokazuje, jak mały bohater radzi sobie z trudnościami codziennego życia, i jak akceptuje swoją nieudolność, choć nie umie jej polubić. „Mam na imię Rico i jestem głęboko utalentowanym chłopcem. To znaczy, że chociaż dość dużo myślę, to najczęściej trwa to nieco dłużej niż u innych ludzi. Ale dzieje się tak nie za sprawą mojego mózgu, bo ten funkcjonuje bez zarzutu, tylko czasem coś z niego umyka, a ja wcześniej nigdy nie wiem, gdzie to się zdarzy. Poza tym, kiedy coś opowiadam, trudno mi się skupić, a wtedy najczęściej płaczą mi się myśli i mam kłopot z odnalezieniem tej właściwej, bo już nie pamiętam, czy to była ta z prawej czy z lewej strony i która strona jest prawa, a która lewa... I na tym właśnie polega cały problem” (Steinhöfel, *Głębocienie*, 2011, s. 19).

Ryc. nr 5. Fragment ilustracji autorstwa Petera Schössowa w utworze *Rico, Oskar i złodziejski kamień* (Steinhöfel, *Kamień*, 2013).



Rico: *Wcale nie chcę, żeby mi ciągle coś uciekało z głowy! Nie jestem głupi z wyboru ani dlatego, że się czegoś nie nauczyłem!* (Steinhöfel, *Głębocienie*, 2011, s. 34).

Rico Steinhöfla nauczył się żyć ze swoją odmiennością, gdyż wie, że nie ma wpływu na ograniczenia własnego umysłu. Podobnej akceptacji oczekuje jednak od innych. „Wcale nie chcę, żeby mi ciągle coś uciekało z głowy! Nie jestem głupi z wyboru ani dlatego, że się czegoś nie nauczyłem!” (Steinhöfel, *Głębocienie*, 2011, s. 34) – wykrzykuje z rozpazą, starając się wytłumaczyć nowo poznanemu koledze – a tym kolegą jest Oskar, późniejszy przyjaciel – jak ciężko jest żyć z niepełnosprawnością. Oskar przyjmuje wyjaśnienia, gdyż sam, ponadprzeciętnie inteligentny i fizycznie sprawny, za sprawą nikłego wzrostu i zaburzonych proporcji ciała nie potrafi odnaleźć się wśród rówieśników. To, co najbardziej łączy tych dwóch chłopców, to samotność i poczucie wyobcowania. „Jesteś moim jedynym przyjacielem. Nigdy nie byłeś wobec mnie podły” (Steinhöfel, *Głębocienie*, 2011, s. 192) – stwierdza Oskar w rozmowie z kolegą.

Ryc. nr 6. Fragment ilustracji autorstwa Petera Schössowa w utworze Rico, *Oskar i złodziejski kamień* (Steinhöfel, *Kamień*, 2013).



Oskar: *Jesteś moim jedynym przyjacielem. Nigdy nie byłeś wobec mnie podły* (Steinhöfel, *Głębocienie*, 2011, s. 192).

Konstruując swoich bohaterów, Steinhöfel sprytnie i w wysublimowany sposób uprawia krytykę społeczną. Odkrycia, czynione przez z pozoru ociężałego umysłowo Rico – jego refleksje i komentarze – to bolesna praw-

da o życiu przekazywana młodemu czytelnikowi: „[L]udzie nie umieją sobie poradzić ani z kimś niezbyt rozzagniętym, ani z kimś zbyt mądrym” (Steinhöfel, *Głęboecienie*, 2011, s. 192). O ile Rico, mimo swej niepełnosprawności, kochany jest przez matkę bezwarunkowo, o tyle Oskar, wychowywany tylko przez ojca (matka całkowicie się go wyrzekła) aż takiej miłości nie doświadcza, gdyż niedojrzały emocjonalnie mężczyzna, nie radzi sobie z ponadprzeciętną inteligencją syna i, popadając w kompleksy, nie potrafi okazać mu ojcowskiej czułości. Tak przynajmniej postrzega to chłopiec. Niedomówienia, brak dialogu zaostrzają narastające konflikty. Poprawę relacji przynoszą dopiero zdarzenia z trzeciej części serii, kiedy to Oskar, by rozwikłać kryminalną zagadkę, samowolnie wraz z Rico wyruszył z Berlina nad Bałtyk. Wyprawa, będąca w pewnym sensie ucieczką z domu, była reakcją chłopca na zdarzenia sprzed roku, kiedy ojciec zostawił go pod opieką pani Doretti – matki Rico – i zniknął bez wyjaśnienia na dłuższy czas. Szczęśliwy finał wyprawy i szczerą rozmowę po powrocie chłopca do domu pozwoliły ojcu i synowi zażegnać wzajemne żale i pomogły utwierdzić się w przekonaniu o wzajemnej miłości. „Gdzie byłeś rok temu? – W ciemności rozległ się głos Oskara. – Kiedy zostawiłeś mnie tu samego. – Byłem u twojej matki. – Żeby mnie jej oddać? – Co? Nie! Na litość boską, nie! Tak myślałeś? – Mhm. Zamilkli. [...]. Kiedy znów rozbłysło [światło], zobaczyłem małą rękę Oskara leżącą na dużej dłoni Larsa, który właśnie wyciągał swoją rękę i kładł ją na ręce Oskara. – Tak powinno być – powiedział. – W każdym razie częściej. I od teraz tak będzie. Oskar spojrział na mnie i uśmiechnął się” (Steinhöfel, *Kamień*, 2013, s. 290–291).

Pokazując relacje Rico z matką i Oskara z ojcem, pisarz świadomie łamie funkcjonujący w społeczeństwie stereotyp i wbrew powszechnej opinii twierdzi, że rodzice z nizin społecznych, rodzice bez wykształcenia (matka Rico uciekła od agresywnego męża i pracuje jako barmanka w nocnym klubie), rodzice z wielkimi problemami (ojciec Oskara cierpi na depresję i dłuższy czas pozostaje bez pracy) też potrafią kochać swoje „nietypowe” dzieci wielką i oddaną miłością i, jak zauważa pisarz, „to jest o wiele ważniejsze niż nauka gry na fortepianie czy żywność ze sklepu ekologicznego. Inteligencja emocjonalna nie ma nic wspólnego z wykształceniem, ale raczej z szacunkiem i wielkim sercem” (tł. D.S., zob. [http://www.carlsen.de/uploads/Presse/Pressemappe\\_Andreas\\_Steinhoefer\\_neu.pdf](http://www.carlsen.de/uploads/Presse/Pressemappe_Andreas_Steinhoefer_neu.pdf), pozyskano 22.10.13).

Do dwójki nietypowych przyjaciół dołącza w części trzeciej serii jeszcze jeden chłopiec – jasnowłosy, niebieskooki, bystry, choć niesłyszący Sven.

Wprowadzając nową, obarczoną dysfunkcją postać, Steinhöfel w naturalny sposób, bo przy pomocy dywagującego Rico, oswaja czytelnika z głuchotą: „Wielu niesłyszących potrafi doskonale czytać z ust. Oczywiście nie wszyscy, bo to wcale nie jest łatwe i wiele słów wygląda tak samo, kiedy się je wymawia [...]. Wszystko to wiem z mojej szkoły specjalnej, bo czasem pojawiają się w niej też niesłyszący. Niektórzy z nich uczą się lub myślą nieco wolniej, bo głuchota może być wynikiem innych paskudnych chorób, albo nie udaje im się połączyć ruchów ust z ruchami rąk” (Steinhöfel, *Kamień*, 2013, s. 138–139) – czytamy. Sven od samego początku akceptowany jest przez kolegów, a jego niewerbalny sposób komunikowania się ze światem staje się potężnym atutem w walce z szajką złodziei. W przeciwieństwie do przyjaciół, chłopiec wychowuje się w pełnej i zamożnej rodzinie, która świetnie radzi sobie z jego dysfunkcją. Jest dzieckiem szczęśliwym, mimo ograniczeń związanych z niepełnosprawnością. Jest też żądnym przygody rozrabiaką, bo z entuzjazmem włącza się w prowadzoną przez Rico i Oskara akcję, stawiając przyjaźń ponad wszystko. Jest w końcu dzieckiem bardzo wrażliwym, bo choć wie, że błyskotliwy Oskar w ciągu kilku godzin nauczy się migać, by nie wykluczać z konwersacji mniej sprawnego Rico, komunikuje się z kolegami na piśmie.

I właśnie to „normalne” podejście do niepełnosprawności i różnych jej wariantów tak bardzo ujmuje w utworach Steinhöfla. Mali bohaterowie serii to po prostu dzieci, które muszą poradzić sobie w niezbyt tolerancyjnym, nastawionym na sukces społeczeństwie. I z tych zmagających wychodzą zwycięsko, gdyż siła ich tkwi w przyjaźni i otwartości na drugiego człowieka, nawet jeśli ten człowiek jest zupełnie inny niż oni. Zastosowany przez Steinhöfla zabieg odwrócenia perspektywy i pokazanie świata z poziomu percepcji upośledzonego Rico nie tylko ubarwia historię, ale pokazuje, że na człowieczeństwo składa się nie tylko intelekt, ale też wrażliwość, intuicja i wielkie serce.

## PODSUMOWANIE

Zamysł autorów w obydwu przypadkach wydaje się prosty – oswoić społeczeństwo z niepełnosprawnością, przełamać tabu i pokazać to „inne” życie. Jak zauważa Tomasz Sahaj, „[c]zasem skutecznym rozwiązaniem jest odwrócenie perspektywy: zamiast wstydliwego skrywania niepełnosprawności, dysfunkcji psychoruchowych, kalectwa – wyciągnięcie go na widok publiczny, dosłownie i w przenośni: w krąg światła jupiterów [...], [by] pokazywać, że choroba i niepełnosprawność są nieodłącznym elemen-

tem ludzkiej kondycji, naturalnym [...] składnikiem egzystencji” (Sahaj, *Wizerunek*, nr 4, 2010, s. 167). I taka właśnie strategia charakterystyczna jest dla Härtlinga, który, narażając się na krytykę zarówno czytelników, jak i znawców literatury, wprowadził niepełnosprawnego bohatera do książki dziecięcej. Opowiadanie stało się lekturą analizowaną w szkołach przez niemieckich uczniów i, jako obiekt klasowej debaty, z pewnością podniosło świadomość i wpłynęło na wrażliwość dziecięcych czytelników oraz na ich sposób postrzegania inności. Wątpię jednakże, by nieszczęśliwy, cierpiący, asocjalny w swych reakcjach Hirbel pozyskał dziecięce serca. Hirbel wzrusza, wzbudza współczucie, skłania do myślenia i refleksji, edukuje i oswaja z innością, ale raczej trudno go polubić. Inaczej z bohaterami Seinhöfla, a zwłaszcza jego niepełnosprawnym intelektualnie Rico, który, akceptując swoją ułomność, uczy innych akceptować siebie i pokazuje, że każdy, niezależnie od swego IQ, może zdobywać świat i cieszyć się życiem. Andreas Steinhöfel dokonał rzeczy z pozoru niemożliwej – sprawił, że jego literacka kreacja – upośledzony chłopiec stał się idolem dziecięcych czytelników, w tym czytelników w pełni sprawnych, którzy pokochali go za to, jaki jest i za to, kim jest. I to jest, moim zdaniem, chyba najlepsza droga, jaką może pójść autor – tak zbudować bohatera, żeby wzbudzał ciekawość i sympatię mimo swej odmienności albo właśnie poprzez nią.

## REFERENCES

- Groom, W. (2007). *Forrest Gump*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Härtling, P. (1987). *Das war der Hirbel*. München: Wydawnictwo dtv junior.
- Kałużyńska E. (2009). Literackie strategie walki z napiętnowaniem społecznym ludzi niepełnosprawnych (na podstawie utworów Anny Soblewskiej „Cela” oraz Doroty Terakowskiej „Poczwarka”).
- Pawliszyn A., Szalewska K. (red.): *Przekleństwo rzeczywistości. Rzeczo o obsesji i fantazji* (ss. 105–111). Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Lessing, D. (2007). *Piąte dziecko*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Sahaj, T. (2010). Wizerunek niepełnosprawności w literaturze, kulturze wizualnej i mediach, w: *Niepełnosprawność i Rehabilitacja X-XI* (4), s. 167.
- Steinhöfel, A. (2008). *Rico, Oskar und Tieferschatten*. Hamburg: Wydaw-

- nictwo CARLSEN.
- Steinhöfel, A. (2009). Rico, Oskar und Herzgebrehce. Hamburg: Wydawnictwo CARLSEN.
- Steinhöfel, A. (2011). Rico, Oskar und Diebstahlstein. Hamburg: Wydawnictwo CARLSEN.
- Steinhöfel, A. (2011). Rico, Oskar i Głęboconie. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Steinhöfel, A. (2012). Rico, Oskar i złamanie serca. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Steinhöfel, A. (2013). Rico, Oskar i złodziejski kamień. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Terakowska, D. (2001). Poczwarzka. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Wharton, W. (2011). Ptasiak. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Pressemappe\_Andreas\_Steinboefel. Pozyskano (22.10.14) z [http://www.carlsen.de/uploads/Presse/Pressemappe\\_Andreas\\_Steinboefel\\_neu.pdf](http://www.carlsen.de/uploads/Presse/Pressemappe_Andreas_Steinboefel_neu.pdf).